

Przydatne linki:

<https://kolemsietoczy.pl/filmowanie-montaz-porady-jak-robic-filmy/>

8 porad jak robić lepsze filmy tym co masz? #FilmowyKlaps

Ostatnio było o [kreatywnym wykorzystaniu slowmotion](#), dziś o tym jak robić lepsze filmy. Podróżnicze, ale też ogólnie. Bez dodatkowego sprzętu i dodatkowych nakładów finansowych. Czyli innymi słowy jak z tym co macie robić lepsze, ładniejsze dla oka i bardziej profesjonalne wideo.

Nadmienię, że temat ten omówiłem w odcinku z serii #FilmowyKlaps, który możecie zobaczyć [tutaj](#), albo klikając w ikonę wpisu na górze. Poniższy tekst to zaś

transkrypcja tego wideo dla osób, które wolą czytać :)

To lecimy! Po pierwsze...

Światło a dobre ujęcia!

Musicie zwrócić uwagę czy nagrywacie w dobrym świetle. A jakie to dobre światło? Po pierwsze – jeśli robicie lub chcecie zacząć robić filmy w plenerze, filmy z podróży tak jak ja, starajcie się unikać południowego światła. Jest ono ostre, mało atrakcyjne i ogólnie rzecz biorąc są ogromne różnice kontrastowe pomiędzy elementami oświetlonymi, a tymi w cieniu. Tak na dobrą sprawę krajobrazy, przyrodę, naturę najlepiej filmować jest o wschodzie i zachodzie słońca +/- 3 godziny.

Ewentualnie wbrew temu co możecie myśleć nie tak złe są też dni pochmurne, kiedy światło jest miękkie, bardzo rozproszone przez chmury i cienie nie są tak mocno zarysowane. Oczywiście jest to spoko, jeśli nie zależy Wam na słońcu, ładnych chmurach czy niebieskim niebie, a bardziej na jakichś detalach – filmowaniu architektury, jakichś elementów roślinnych czy innych rzeczy podczas których filmowania nie musicie kierować obiektywu w niebo.

Podobnie przy filmowaniu siebie światło ma duże znaczenie. Jeśli planujecie vlogować – zadbajcie o dobre oświetlenie. Dobre nie znaczy też mocne. Dobre to takie, które odwzoruje jak najwięcej detali, a cała scena, a w szczególności główna jej postać – czyli Wy – będzie dobrze doświetlona. Mówiąc o szczegółach – podobnie jak w plenerze – unikajcie kontrastowych scen. Jeśli macie okno z jednej strony, Wasza druga strona będzie bardzo ciemna – warto pomyśleć o zapaleniu jakiejś lampy aby ciut się doświetlić. Podobnie jeśli nagrywacie się w plenerze – jeśli musicie robić to w południowym słońcu także unikajcie otwartych przestrzeni. Dobrze jest schować się w cieniu, pod drzewem, albo za budynkiem dzięki czemu na Waszej twarzy nie będzie mocnych cieni, a światło będzie równomiernie oświetlać twarz. A idealną sytuacją będzie stanie w cieniu mając dodatkowo na przeciwko siebie jakiś jasny, duży element np. białą ścianę, albo jakąś pakę samochodu czy cokolwiek, która odbijając promienie słoneczne także Was doświetli.

Film to nie fotografia

Zadziwiająco wiele osób nie pamięta o tym podczas filmowania, nie zwraca na to uwagi, albo zwyczajnie nie ma o tym pojęcia. Mowa o statycznych, fotograficznych ujęciach. Jeśli robicie filmy z podróży jak ja, albo jakieś inne – wesela, reportaże, ujęcia sportowe itd. Jeśli już namierzycie jakiś ciekawy kadr, ładne ujęcie to nie ograniczajcie się tylko do jego statycznego nagrania. Statyczne ujęcia są nudne i nużące. Starajcie się zrobić jakieś przesunięcia, ruch w bok, do przodu, z góry na dół itd. Coś, co spowoduje, że Wasz film będzie naprawdę filmem, a nie pokazem slajdów.

Jeśli nie macie pomysłu na ruch kamerą, to starajcie się zarejestrować chociaż ruch czegoś innego, bo przecież nie tylko kamera musi się ruszać, ale mogą też elementy w kadrze. Biegnące dziecko, przejeżdżający rower, liście drżące pod wpływem wiatru. A już najlepiej jest zarejestrować ruch jakiegoś elementu+ruch kamery. Wtedy efekt jest naprawdę filmowy i profesjonalny.

Dla wzmocnienia efektu możecie pobawić się też z kilkoma planami, wtedy nawet minimalny ruch będzie wyraźnie widoczny i doda wiele uroku. Chodzi o to, że kiedy już wybierzecie sobie kadr, jakiś ładny widok, poszukajcie czegoś, co nada się dodatkowo na pierwszy plan. Jakieś liście, gałąź, znak, ogrodzenie, albo postawcie tam człowieka, cokolwiek zza czego będziecie mogli się wysuwać, albo na co będziecie najeżdżać, skupiać tym swoją uwagę.

Ruch w filmie można też generować zmianą ostrości. Jest to też ciekawa i bardzo efektowna forma kierowania uwagą widza. A jeszcze lepiej jak połączycie taką zmianę ostrości z ruchem kamer. Kiedy przykładowo zaczniecie wjeżdżać kamerą na jakiś detal i kiedy zacznie ona stopniowo pojawiać się w kadrze spróbujcie ręcznie zmienić ostrość i przenieść ją z krajobrazu na nią.

A jeszcze lepiej jeśli macie w swoich kamerach możliwość ustawienia automatycznej ostrości podczas nagrywania (tzw. ciągły autofocus). Wystarczy że taka rzecz zacznie pojawiać się w kadrze i znajdzie się w określonym przez Was wcześniej polu ostrości. Wtedy aparat sam ustawi na niej płynnie ostrość.

Muzyka a montaż

Muzyka jest Waszym przyjacielem i ma Wam pomagać, a nie przeszkadzać. Innymi słowy – montujcie pod muzykę. Jeśli ktoś by mnie zapytał co najbardziej wkurza mnie w montowaniu, to zdecydowanie dobór muzyki. Jestem dość wybredny w tej kwestii i ciężko jest mi znaleźć coś, co będzie w moim guście. Nad wybraniem muzyki do swoich filmów spędzam czasem i po kilka dni poszukiwań. Setki przesłuchanych utworów, żaden mi się nie podoba, a z każdym kolejnym odsłuchaniem mam wrażenie, że wszystkie brzmią tak samo. Ale kiedy już wybiorę i wiem, że TO JEST TO, to montaż sprawia już samą przyjemność.

Pamiętajcie, że nic tak źle nie wygląda, jeśli montaż nie zgadza się z muzyką. Kiedy muzyka jest dynamiczna, a sceneria, temat filmu i sam montaż powolny. Nie ma nic gorszego, niż kiedy montaż nijak nie klei się z muzyką. Męczy to widza, sprawia, że widz czuje się niekomfortowo i nawet jeśli nie ogarnia zasad montażu, to podświadomie wie, że coś jest mocno spieprzone.

Jeśli zaczynacie, to polecam trzymać się jednej, podstawowej zasady. Montujcie pod rytm muzyki – róbcie cięcia co kilka taktów, które najczęściej wyznaczane są przez jakiś element perkusyjny. Jeśli nie macie zbyt słuchu albo nie jesteście pewni czy dobrze trafiacie z cięciem, to zerknijcie sobie na kształt fali dźwiękowej, która bezbłędnie pokaże Wam jak wybijany jest rytm, gdyż najczęściej w tych momentach jest wyraźnie wyższa amplituda, podbicie tego dźwięku. Gwarantuję Wam, że jak tylko zaczniecie się stosować do tej zasady, Wasze filmy bardzo zyskają na jakości. Dopiero później zaczniecie kombinować z efektami, przejściami i odstępstwami od normy. Bo oczywiście jak od każdej zasady są odstępstwa i także montaż odstający dynamiką od muzyki jest czasem czymś wskazanym i dobrze wyglądającym, jednak żeby zajmować się wyjątkami od normy i robić to ze smakiem, wydaje mi się, że najpierw dobrze jest poznać podstawy. To trochę jak z Jazzem, nikt nie zaczyna nauki muzyki od grania Jazzu. Najpierw trzeba poznać zasady innych stylów muzycznych jak znacznie prostszy blues czy folk, rytmikę, melodykę, skalę muzyczną, a później, świadomie można szukać od nich odstępstw i interpretować je po swojemu.

Efekty dźwiękowe i dźwięki otoczenia

Efekty dźwiękowe są często niezauważalnymi i chyba przez to najmniej docenianymi składowymi filmów. Jednak nic tak nie dodaje uroku filmowi jak szum morza, szum lasu, szmer liści, deszcz kapiący o szybę samochodu itd. Ale z drugiej strony nic tak nie może zepsuć dobrego filmu jak niepotrzebne szумы, trzaski, krzyki, wiatr zagłuszające to, na czym nam zależy.

Skąd więc brać takie dźwięki? Najlepiej nagrać samemu, ale niestety bez dobrej jakości mikrofonu kierunkowego i idealnych warunków otoczenia ciężko będzie Wam uzyskać czysty dźwięk. Zawsze wkradnie się jakiś krzyk, trzask, warkot silnika a już na bank wiatr, który zepsuje całe ujęcie.

Co ja robię i co polecam robić? Wycinam wszystkie dźwięki i dodaję ręcznie pobrane z internetu. Jest sporo stron udostępniających tysiące czystych dźwięków otoczenia nagranych profesjonalnym sprzętem. Część jest płatna, ale są też darmowe, jak chociażby ta, o której już Wam ostatnio mówiłem – freesound.org No i jeśli już opanujecie montowanie z rytmem muzyki i zaczniecie bawić się jakimiś przejściami, z tej strony pobierzecie też różnego rodzaju efekty dźwiękowe wzmacniające takie przejścia jak chociażby takie, takie, albo takie. Wpiszcie w wyszukiwarkę sobie woosh, whosh, swoosh albo po prostu transition i sobie wybierzcie coś ciekawego.

Myśl fotograficznie

Tak! – zawoła ktoś – sam sobie zaprzeczasz, przed chwilą mówiłeś, żeby nie robić statycznych ujęć! To dalej podtrzymuję, jednak poza tym, wszystkie inne zasady fotografii także znajdują zastosowanie w filmowaniu. Chodzi mi o to, aby myśleć kadrami. Szukajcie ciekawych miejsc, wynajdujcie ciekawe kompozycje. Stosujcie się do zasad trójkąta, szukajcie mocnych punktów, albo wykorzystujcie naturalne linie do prowadzenia wzroku widza. Np. rzekę, ogrodzenie, linię horyzontu, albo drogę. A na ich końcu, gdzie widz zmierza wzrokiem możecie umieścić w

następującym ujęciu jakiś istotny dla narracji element. Bardzo ładnie kleją się takie ujęcia jedno po drugim.

Usuwasz też z kadru niepotrzebne rzeczy. Tak jak w fotografii – kiedy mamy zbyt dużo nieba, warto skadrować taki obraz i skierować obiektyw ciut w dół. Jak za dużo ziemi, to w górę. Jak przeszkadza brzydki płot, to też lekko przekadrować itd. A jeśli za późno na korygowanie, bo już materiał nagraliście, to też nic straconego, bo przecież kadrować można też w programach do obróbki.

A jeśli mowa przy okazji o postprodukcji, to w prosty sposób możecie dodać też trochę filmowego 'looku' Waszym filmom dodając w postprodukcji czarne paski na dole i górze, dzięki którym cały klip będzie wyglądał znacznie bardziej pro.

Oczywiście nie zawsze to pasuje, we vlogach raczej średnio, ale kiedy lecicie z muzyką i ujęciami to i owszem.

Żongluj ujęciami

Nawet jeśli film jest dobrze zmontowany, dynamiczny, napakowany pięknymi widokami – można szybko się nim znudzić. Zwłaszcza jeśli jest to klipowy, podróżniczy film. Jakkolwiek ktoś by nie był miłośnikiem widoków, to pamiętajcie, że kiedy ogląda się je w ciągu przez 10 minut, to zaśnie nawet najbardziej wytrwały fan natury i pięknych pejzaży. Nawet Pani Krystyna Czubówna przybiłaby gwoźdźca. Dlatego też warto urozmaicać swoje filmy detalami, robić tak zwane przebitki. Pokazać motyla, mrówkę, albo jeśli nie macie cierpliwości do uganiania się za zwierzętami liście na gałęzi, mech na kamieniu, albo jakiś element typu detal na budynku, zdobienia okienne, ładną klamkę. Albo też po prostu pokazać ludzi – portretowo, czy też podczas wykonywania codziennych lub niecodziennych czynności itd. Bo pamiętajcie – ludzie baaaardzo lubią oglądać innych ludzi.

Można też wpleść jakąś narrację, rozmowę, wstawkę vlogową w ramach urozmaicenia itd. Tak poprzecinane różnego rodzaju wstawkami wideo ogląda się znacznie lepiej. Pozwalają one nieco odpocząć od ciągu widoków, a po serii takich przerywników, widz nawet zatęskni za widokami i tym chętniej i z większą radością przywita kolejną porcję widoków.

Inspiruj się i ucz od lepszych

Sam, bez wiedzy innych osób i tego, że chcą się nią dzielić nie nauczyłbym się robić filmów ani montować. Oglądajcie dużo materiałów w zakresie tematycznym i stylistyce, która Wam się podoba, inspirujcie się i jak najwięcej ćwiczcie!

Nagrywajcie, montujcie, próbujcie nowych rzeczy, ujęć, technik filmowych, przejść itd. W sieci jest masa materiałów dotyczących edycji filmów, montażu, czego tylko zapragniecie. Kursów płatnych i jeszcze więcej darmowych tutoriali.

Ta seria Filmowy Klaps to też takie poniekąd oddawanie wszechświatowi tego, co kiedyś sam dostałem w ogromnych ilościach i wciąż dostaję od życzliwych osób. [SUBSKRYBUJ] Trzeba tylko szukać, a na pewno znajdziecie odpowiedź na pytanie, jakie Was nurtuje! A jeśli uznacie, że mogę Wam jakoś pomóc – to śmiało piszcie też w komentarzach – o ile będę miał wiedzę w danym zagadnieniu, to postaram się odpowiedzieć, a może nawet nagram osobny odcinek Filmowego Klapsa na dany temat.

A w kwestii inspiracji, to zapraszam też do [osobnego filmu](#), w którym opowiedziałem nieco więcej o twórcach, którzy baaaardzo mnie inspirują.

Mniej znaczy więcej?

W klipowych, filmowych produkcjach, gdzie dysponujecie tylko muzyką, obrazem i montażem, **pamiętajcie, że często mniej znaczy więcej**. Lepiej jest zrobić wideo trwające 2 minuty i pozostawiające niedosyt, niż film trwający 10 minut, który mało kto zobaczy do końca. To trochę jak z przeglądaniem nieprzebranych fotografii z wyjazdu wujka Staszka. Kiedy otwiera album, a tam 2000 zdjęć z 5-dniowego wyjazdu to aż chce się uciekać...

I powiem szczerze, że wbrew pozorom jeden z najlepszych komplementów jak dla mnie to usłyszeć, że któryś z moich filmów z serii „dzień dobry...” jest za krótki, że chciało by się więcej i osoba taka... odpaliła go sobie jeszcze 3 razy. Znaczy to, że wszystko poszło jak najbardziej zgodnie z planem.

Bardzo zapraszam do obserwacji Instagrama, bo szykuje się naprawdę sporo podróży, a także zachęcam do sybskrybcji kanału, kto tego jeszcze nie robi.

Dodatkowo jeśli interesują Was różne sposoby [zarabiania na podróżach](#) – nie tylko robienie wideo podróżniczego – to pamiętajcie, że wypuściłem taką książkę.

To tyle. Do następnego! :D